

# Józef Borzyszkowski

---

## Uniwersytet Gdański a Uniwersytet Szczeciński – ich misja i nasze miejsce w regionie i świecie

---

Acta Cassubiana 13, 290-296

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Józef Borzyszkowski**  
(Gdańsk)

## **Uniwersytet Gdański a Uniwersytet Szczeciński – ich misja i nasze miejsce w regionie i świecie<sup>1</sup>**

Dzieje myśli i instytucji uniwersyteckiej na Pomorzu były już niejednokrotnie przedmiotem badań w bliższej i dalszej przeszłości. Trudno jednak dziś wskazać jedno dzieło, które by ukazywało w wyczerpującym stopniu ten tak ważny w historii i współczesności, w dziejach kultury – nauki i kultury Pomorza problem.

W odniesieniu do 40-latk, jakim jest Uniwersytet Gdański, z okazji jubileuszu ukazała się zbiorowa praca pt. *Uniwersytet Gdański 1970–2010*, pod red. Anny Paner i Arnolda Klonczyńskiego, Gdańsk 2010. Ze szczecińskich jubileuszowych publikacji na szczególną uwagę zasługuje *Złota Księga Jubileuszu 25-lecia Uniwersytetu Szczecińskiego 1984–2009*, Gliwice 2009, stanowiąca oryginalny słownik biograficzny pracowników szczecińskiej *Alma Mater*.

Jedynie w niewielkim zakresie interesującą problematykę dziejów myśli i instytucji uniwersyteckich na Pomorzu odnajdujemy na kartach syntezy *Historia Pomorza*. Twórca koncepcji, redaktor i współautor *Historii Pomorza*, profesor Gerard Labuda, jako syn świętej ziemi pomorskiej i Kaszuba w Poznaniu, należy do grona tych najwybitniejszych uczonych polskich, którzy – można powiedzieć – są współtwórcami naszych uniwersytetów, a jednocześnie jako dr h.c. w Gdańsku i Szczecinie jest on chlubą naszych uczelni, a dla wielu z nas mistrzem. Jego mistrzostwo i nowatorstwo zawiera się między innymi w tym, iż konsekwentnie w badaniach i działaniach organizacyjnych stawiał problem dziejów i współczesności Pomorza jako kraju wielu nacji i kultur, jako podmiotu dziejów i przedmiotu rywalizacji między Polską a Niemcami, z czego wynikają określone wyzwania dla nas i dla nauki – dla przyszłości naszej, choćby tylko w świecie nadbałtyckiej Europy, w czym decydującą rolę jako centra nauki i edukacji winny odegrać uniwersytety.

---

<sup>1</sup> Pierwotnie referat wygłoszony na konferencji naukowej w Szczecinie z okazji 25-lecia Uniwersytetu Szczecińskiego.

W *Historii...* odnaleźć można korzenie współczesnych więzi szczecińsko-gdańskich, a jeszcze bardziej materiał do refleksji, dotyczącej roli naszych uniwersytetów i wyzwań stojących przed środowiskami naukowymi Szczecina i Gdańska jako najważniejszych ośrodków nauki i kultury kraju nad Bałtykiem... Ta dominująca, przynajmniej w sferze świadomości, rola naszych miast i uniwersytetów nie przekreśla w niczym starszeństwa i pierwszeństwa w wielu dziedzinach Gryfii (a nawet Królewca), czy Torunia (i to w sąsiedztwie Bydgoszczy).

Przestrzeń i przyszłość Pomorza nad Odrą i Wisłą, od Bałtyku po Noteć i Wartę, jako naszej małej ojczyzny ze stołecznym Szczecinem i takimże Gdańskiem, może być i jest naszym wspólnym wezwaniem i zadaniem – w Polsce i Europie. W powieści Aleksandra Majkowskiego *Życie i przygody Remusa*, narrator prowadzi wprawdzie bohatera bardzo często po przeszłości, ale przywołuje też z myślą o przyszłości legendę o Świętopelku Wielkim, zwolującym na łożu śmierci swoich synów, by przekazać im przesłanie o potrzebie jedności – *Zrzeszonych waju nicht nie złomie, ale w pojedynkę waju zniszczą!*

Jest to przesłanie skierowane, jak sądzę, także do naszych uniwersytetów, by nie przekreślając potrzeby rywalizacji, a nawet konkurencji, w kwestiach zasadniczych i realizacji wspólnych zadań były razem.

Wspólne tradycje, podobieństwa i różnice dziejów myśli i instytucji uniwersyteckiej na Pomorzu Wschodnim i Zachodnim... Pierwszeństwo Pomorza Nadodrzańskiego dzięki Gryfii jest oczywiste, jak i oddziaływanie w przeszłości na Pomorze Gdańskie także Królewca. Warto również pamiętać o próbach powołania Uniwersytetu w Chelmnie nad Wisłą.

Odległość Gdańska i Torunia od Gryfii i Królewca czy Krakowa sprawiała, że główne miasta Pomorza Nadwiślańskiego w epoce nowożytnej troszczyły się o swoje gimnazja akademickie, uważane dziś (podobnie jak w Szczecinie Pedagogium) za „przodków” instytucji uniwersyteckich. Ich szczególnym wyróżnikiem obok edukacji była promocja badań i wartości humanistycznych, zakorzenionych w rodzimej tradycji, jednocześnie uniwersalnych.

Przywołując przeszłość, można by wskazywać początki polskiej szkoły historycznej na Pomorzu związanej z Seminarium Duchownym w Pelplinie i Towarzystwem Naukowym w Toruniu w II poł. XIX wieku. Jednocześnie, a może i wcześniej, warto by podkreślić zasługi pastora i nauczyciela języka polskiego w Gdańsku, Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, członka szczecińskiego Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza z I poł. XIX stulecia, który zapisał się w naszych dziejach jak twórca pierwszego programu badań kaszuboznawczych, realizowanego m.in. przez Floriana Ceynowę (1817–1881) – również we współpracy z towarzystwem szczecińskim.

Nie pomijając roli władz administracyjnych i politycznych XX wieku w kontekście powoływania i rozwoju interesujących nas uniwersytetów pomorskich, trzeba podkreślić decydującą rolę lokalnych czy regionalnych środowisk społecznych i towarzystw naukowych. W 20-leciu międzywojennym o uniwersytet na

Pomorzu upomniały się różne środowiska ówczesnego Województwa Pomorskiego, ale zwłaszcza te skupione wokół Instytutu Bałtyckiego z siedzibą w Toruniu, który już po wojnie, gdy zaistniało UMK, w 1948 roku wskazał także na potrzebę powołania uniwersytetu w Szczecinie. Zarówno przed 40 laty w Gdańsku, jak i 25 lat temu w Szczecinie, narodziny uniwersytetów były przede wszystkim dziełem miejscowych środowisk, wykorzystujących w swojej argumentacji i działaniach nie tylko kontakty polityczne, ale i układy personalne, eksponujących przede wszystkim kulturotwórczą i integrującą rolę uniwersytetu. O wszystkim ostatecznie zdecydowali i decydują ludzie, konkretne osoby i osobistości, o których potrzeba pamięci jest częścią naszego zadania.

Analizując dziś argumentację zwolenników i przyjaciół idei powołania *Alma Mater* w Gdańsku czy w Szczecinie, nie przekreślając wagi opinii przeciwników, a tacy byli nie tylko poza nami, można i trzeba dojść do wniosku, iż podejmowane tu i tam działania, nie tylko środowisk naukowych, musiały osiągnąć w określonych warunkach politycznych taką masę krytyczną, kiedy pożądana decyzja najwyższych władz państwa była nieunikniona. W obu naszych ośrodkach uniwersytety powstały na bazie istniejących wcześniej uczelni, działających w kontekście innych szkół wyższych o profilu zawodowym. Tu i tam wcześniej rozważano drogę filialną – z Torunia czy Poznania. Niemalże znaczenie miały działalność i dorobek pokrewnych instytucji wojewódzkich archiwów państwowych... oraz bibliotek – Biblioteki Gdańskiej PAN i poprzedniczki Książnicy Pomorskiej. Integracyjna rola naszych Uniwersytetów w początkach i dziś, to część ich wizji rozwoju.

Wspólną częścią naszych tradycji jest obecność w wizji rozwoju UG i US problemów morza i gospodarki morskiej oraz regionu bałtyckiego Europy. Pierwotna dewiza UG *In mari vita tua*, dziś brzmi: *In mari via tua*. UG jako starszy mógł obawiać się swego czasu szczecińskiej konkurencji, podobnie jak później nasze stocznie i porty zostały skazane na partykularyzm własny czy polityków. Dziś jednak, mam nadzieję, nauczeni przykrymi doświadczeniami z przeszłości, jesteśmy w stanie, przynajmniej w środowiskach uniwersyteckich dostrzegać negatywne skutki partykularyzmów i potrzebę bliższej współpracy w ramach Pomorza i Rzeczypospolitej, jak i na arenie międzynarodowej, nie tylko w najbliższej nam nadbałtyckiej Europie, lecz także np. w odniesieniu do Syberii i krajów Dalekiego Wschodu, Chin i Japonii, z którymi oba uniwersytety rozwijają współpracę. Chodzi zarówno o promocję naszego dorobku w głębi kraju, o należną pozycję naszych ośrodków w Rzeczypospolitej, jak i o prezentowanie naszych ośrodków poza jej granicami, szczególnie w kontaktach z sąsiadami na wschodzie i na zachodzie, na północy i południu. Chodzi o realizację projektów przekraczających granicę możliwości jednego ośrodka czy kraju, promowanych przez środki EU, wynikających choćby z faktu, iż Pomorze – całe Pomorze – tak Wschodnie, jak i Zachodnie, Gdańskie czy Szczecińskie, to regiony i kraj pogranicza. Pogranicza zaś w zjednoczonej Europie są dziś szansą, a nie jak dawniej obciążeniem i przedmiotem konfliktów – nie tylko międzynarodowych.

To nie przypadek, że wśród naszych partnerów z RFN szczególne miejsce zajmują takie instytucje, jak Akademia Baltica z Lubeki czy wcale nie najbogatszy Land Mecklenburg-Vorpommern i jego uniwersytet w Gryfii, oraz tamtejsze Archiwum i Muzeum Krajowe. We wspólnocie uniwersyteckiej liczą się dotąd i nadal winny mieć znaczenie tradycja i wartości, których nośnikami byli i są konkretni ludzie, zwłaszcza uczeni. Ich uhonorowanie należy również do misji uniwersytetu. Z satysfakcją wśród dr. h.c. naszych uniwersytetów widzę tu i tam powszechnie cenione postacie uczonych, także humanistów-historyków, jak i przedstawicieli innych dziedzin nauki oraz polityków, których działalność na rzecz dobra wspólnego odczuwana jest w każdym zakątku naszej małej i wielkiej ojczyzny, jak i w naszych relacjach z sąsiadami. Ze świata polskiej nauki i polityki są to choćby Gerard Labuda i Leszek Kołakowski oraz Leszek Balcerowicz. Historia, filozofia i ekonomia – nasze myślenie i współdziałanie na rzecz przyszłości – winny nam nieustannie towarzyszyć.

Oprócz najważniejszych, uniwersalnych niejako funkcji każdego uniwersytetu (badań naukowych i kształcenia), konieczne jest wyeksponowanie jego funkcji społecznych, wynikających przede wszystkim z jego związków z określoną społecznością regionalną. Wszystkie nasze uniwersytety pomorskie winny się zaangażować we współdziałanie na rzecz naszego regionu – tak w skali Rzeczypospolitej, jak i rzeczywistego euroregionu pomorskiego, obejmującego nie tylko część sąsiedniego Landu RFN, ale – idąc w duchu towarzyszącym syntezie *Historia Pomorza* – także najbliższy nam region nadbałtyckiej Europy poza wschodnimi granicami RP.

Biorąc pod uwagę fakt olbrzymich zmian politycznych i etniczno-kulturowych, ludnościowych w II poł. XX w. w granicach wielkiego Pomorza, nie ostatnim zadaniem uniwersytetu, a spośród społecznych funkcji może najważniejszym, jest działalność – poprzez badania i ich popularyzację – na rzecz zakorzenienia mieszkańców regionu w jego historii, kulturze i tradycjach, sprzyjających rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego i umocnieniu samorządnego demokratycznego państwa. Stąd też, biorąc pod uwagę wielowiekową wieloetniczność i wielokulturowość Pomorza, z wdzięcznością przywołuję często słowa wypowiedziane w 1989 r. w Gdańsku przez ks. profesora Janusza Pasierba (1929–1993), pierwszego laureata Medalu im. Bernarda Chrzanowskiego „Poruszył wiatr od morza”. Dotyczyły one głównie Gdańska i Pomorza nad Wisłą, ale w równej mierze można i trzeba je odnieść także do Szczecina i Pomorza nad Odrą, a więc do całości naszej nadbałtyckiej krainy, skąd w 1980 r. powiał największy wiatr:

„Utęsknione morze. Pamiętam, jak udawałem się na studia do Warszawy, wychodziłem codziennie nad Wisłę na Bielanych, żeby zobaczyć rzekę, która zmierzała do morza i zobaczyć takie same jak nad Bałtykiem mewy. Dziękuję za motywację tej nagrody. (...) Zrozumiałem, że o to chodziło, by to, co bliższe, znamionować tym, co uniwersalne. Żeby widzieć Kaszuby i Pomorze

w kontekście już nie tylko polskim, ale i europejskim. Ale polskim przede wszystkim. Zbliżyć to, co nasze i małe, ku temu, co wielkie, nie pozwalając temu, co małe bezkształtnie się rozpląnąć.

Dzisiaj, kiedy zanikają wszechświaty prywatne na rzecz kultury globalnej, będącej tak często pustką ssąco-tłoczącą, jest to bardzo ważne – dostrzegać, cenić odrębność, jedność, niepowtarzalność zjawisk. (...)

Odrębność, jedność, niepowtarzalność. Niepowtarzalność na pewno, ale widząca wszystkie analogie, podobieństwa, pokrewieństwa. Odrębność niezamykająca się w ksenofobii, w kompleksach wyższości czy niższości, co na jedno wychodzi, w szowinizmie. Małe ojczyzny wzbogacają ojczyznę wielką i wzbogacają też olbrzymią symfonię świata. Bylibyśmy w nim zagubieni, gdyby nie ten klucz, który zabieramy z domu. (...)

Heraldyczne kolory Pomorza, to błękit i złoto. I tak jest dwa albo trzy razy do roku. Na wiosnę, gdy kwitnie rzepak – bardziej poetyczne byłyby lubiny, ale te złote pola rzepakowe namiętnie fotografują Japończycy podróżujący po Pomorzu Gdańskim, a Japończycy znajdują się na kwiatach i kolorach. I drugi raz jest tak w czasie żniw i pewnie trzeci raz podczas jesieni, kiedy już lasy liściaste pozalcają krajobraz. Ale normalne kolory Pomorza, to zieleń, ceglany gotyk kościołów. Dyskretna, nienarzucająca się, nietatwa uroda. Trochę smętna. (...)

Ta nasza mała ojczyzna nigdy nie była samotną wyspą, lecz częścią głównego ładu, Polski, Europy. Nie miała granic naturalnych w postaci nieprzebytých gór, jedyną granicą naturalną było morze, ale ono właśnie było oknem i drogą.

Ziemia spotkań. Wielkich zasiedleń, ale i wielkich spotkań. Przez wieki żyli tu ze sobą i obok siebie – jak to znakomicie opisał Günter Grass – Polacy, Kaszubi, Niemcy, żeby nie liczyć innych nacji, różnych nowych czy starych Szkotów. Poplątani, skuzynowani, wrodzy i przyjaźni. Prawdziwa mozaika języków i narodowości, której zaczęła od czasów epoki nowożytnej odpowiadać mozaika wiar. Wszystko to jakoś żyło tutaj razem – *nec temere, nec timide*. (...)

Tu dokumentowały się też wielkie dramaty narodowe. (...)

I tu także dokonał się wielki cud po roku 1945. To zabite miasto z martwych powstało i zrodziło nowy typ człowieka. (...) patrząc na Kaszuby, na Pomorze, na Gdańsk, nie można nie spostrzec, że tutaj się zawarła jakby tajemnica tej części globu. To jest jakby Europa Środkowa w miniaturze, Europa Środkowa. I w ogóle Europa, która i dziś musi żyć *nec temere, nec timide*, pomiędzy kolosami.

Małe jest piękne. To prawda, że piękno wyzwala miłość. Ale wyzwala także osobliwą agresję. Brońmy przed nią naszą ziemię: miasta, zabytki, krajobrazy, drzewa i wody.

Kończąc rozważania o Pomorzu jako »części głównego ładu«, chciałbym powiedzieć, że droga do uczestnictwa w kulturze – w Europie, w świecie – prowadzi przez przeżycie własnej tożsamości. Przez przeżycie własnej osobowości idzie się do przeżycia większych wspólnot. (...)

Małe ojczyzny uczą żyć w ojczyznach wielkich, w wielkiej ojczyźnie ludzi. Kto nie broni i nie rozwija tego, co bliskie – trudno uwierzyć, żeby był zdolny do wielkich uczuć w stosunku do tego, co wielkie i największe w życiu i na świecie (...)<sup>2</sup>.

Sądzę, iż taka właśnie wizja Pomorza i rola środowiska przedstawicieli akademickiego mieści się w misji naszych uniwersytetów, będących także żywymi ośrodkami kultury, nie tylko studenckiej. Takim ludziom Pomorza jak J. Pasierb zawdzięczamy – my, mieszkańcy tej ziemi i my, członkowie wspólnot akademickich – szczególnie wiele w zakresie przełożenia naszych idei, myśli i dokonań na język zrozumiały dla ogółu. W podobnym do Pasierbowego duchu, w nawiązaniu do jego myśli zorganizowaliśmy przed laty wspólnymi siłami z udziałem Uniwersytetu Szczecińskiego Kongres Pomorski, zainaugurowany w 1997 r. w Gdańsku, a zakończony rok później w Szczecinie. Owocem Kongresu są m.in. dwie księgi: *Księga Pamiątkowa Kongresu Pomorskiego* i *Kongres Pomorski. Od historii ku przyszłości Pomorza*. Zawarte w nich artykuły, jak i uchwała kongresowa oraz memoriały wojewodów i biskupów pomorskich, nie straciły swej aktualności. Jednakże dalsze zaktualizowanie i wzbogacanie wówczas zakreślonej wizji przyszłości Pomorza i roli środowisk akademickich, ich realizacja jest przed nami. Mam nadzieję, że ta jubileuszowa konferencja – nasze referaty i dyskusje – będzie kolejnym katalizatorem działań międzyuniwersyteckich na rzecz pełniejszej realizacji najpiękniejszych wizji przyszłości pomorskiej ziemi.

W naszej refleksji, zwłaszcza humanistów, historyków, nie może zabraknąć głosu poetów. Z bogactwa poezji ludzi morza i Pomorza na sam koniec jeszcze wiersz Mariana Żabińskiego, Pomorzanina znad Odry, rocznik 1947, urodzonego w Bobowej koło Nowego Sącza, pt. *Okno na świat*:

*Każdy ma swoje Pomorze,  
Swoją małą ojczyznę.  
Okno na świat –  
Miasto portowe,  
A może wieś pod ścianą lasu,  
Zależy od punktu widzenia.*

*Ile w nas zewu żeglarzy odkrywców,  
Ile w nas żaru mocarnych kowali,*

<sup>2</sup> Zob. ks. J.S. Pasierb, *Stąd powiał największy wiatr*, „Pomerania”, 1989, nr 10, s. 1-2.

*Ile z bolesnych upadków mądrości,  
Ile wzlotów ponad rafy losu,  
By z własnego gniazda  
Wywieść cały świat.*

Ten wiersz, mam nadzieję, jest równie bliski – nam w Gdańsku, jak członkom wspólnoty uniwersyteckiego Szczecina, wśród której najliczniejszą grupę stanowią badacze i nauczyciele akademicy urodzeni w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim! Obok nich są również urodzeni i wykształceni na Pomorzu Gdańskim, a także w wielu innych regionach Polski i poza jej granicami. To dobry sygnał ku przyszłości i jedno ze źródeł mojej nadziei na dalsze zbliżenie naszych uniwersytetów, nie tylko w dziedzinie historii, germanistyki czy oceanografii. Pomorze, podobnie jak Europa, potrzebuje pracy obydwu płuc... – Szczecina i Gdańska.

Józef Borzyszkowski

**Danziger Universität und Stettiner Universität – ihre Mission  
und unser Platz in der Region und Welt**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser erinnert die Geschichte von Gedanken und Hochschulanlagen in Pommern und Bedingungen der Entstehung beider Universitäten und ihnen gewidmete Ausgabe, auf die Wurzeln und ihnen zugeschriebenen Missionen deutend. Er unterstreicht die Rolle von mit ihnen zusammenarbeitenden Bibliotheken, wissenschaftlichen Gremien und die Zusammenarbeit, die von ihnen mit Ausland unternommen wird.

Er macht aufmerksam auf die gesellschaftliche Funktion der Universitäten in der Region, die Groß-Pommern ist, ein besonderer Land an der Ostsee, von vielen Ethnien, Religionen und Kulturen, der in Grenzen von Polen und Deutschland in dem vereinten Europa fungiert.